

## Rogata Piwnica [TPCT 232]

W historii Piwnicy Pod Baranami łączy się wiele niezwykle płodnych w polskiej kulturze zjawisk: przeogromna moc wyobraźni kulturotwórczej wytworzona w warunkach spętania wspólnoty politycznej, w której się unaocznia; fenomen wolności i rozmachu, niedający się złapać w proste sidła cenzorów, ale przede wszystkim środowiskowa moc, której tętno naznacza nie dekady, ale całe pokolenia. Dlatego w 90. rocznicę urodzin Piotra Skrzyneckiego, warto na nowo wrócić do tego dzieła, tworzonego przez niezwykle postacie – to przez ich pryzmat warto spojrzeć, jak powstawał fenomen daleko przekraczający wąskie ramy nieodległej historii.

Są postacie, które potrafią w sobie złączyć kilka światów, ciągle ekspandując, przekraczając granice. Ich osobowość daleko wykracza poza standardowe ramy i zaczyna wytwarzać wokół siebie nie tylko środowiskowe napięcie, powodowane własnym magnetyzmem, ale i aranżować przestrzeń. Pewne zespolenie, które dokonuje się pomiędzy postacią i miejscem, w którym realizuje się jego potencjał, zaczyna z kolei wytwarzać wspólnie – chciałoby się powiedzieć – inny wymiar. Jeżeli do tego opiszemy, że presja czasów i atmosfera, która je otacza, jest z tych potężnych i dławiących, możemy w pewnym refleksie otrzymać obraz – tego, czym była Piwnica pod Baranami i jej centralna postać – Piotr Skrzynecki.

To zabawne, że o postaci tak arcykrakowskiej, która wydawałoby się, że stała się żywą legendą tego miasta, historią przemienioną w mit, zrośniętą z prastarymi murami Wawelu i brukami rynku – trzeba podać metrykalny fakt, że Skrzynecki urodził się w Warszawie. Kolejnymi epizodami jego życia był Mińsk Mazowiecki, Zabrze i w końcu Łódź, na której ukończył Państwową Szkołę Instruktorów Teatrów Ochotniczych przy słynnej „filmówce”. Do Krakowa przeniósł się jako osoba już dojrzała i kolejne 5 lat poświęcił studia w szacownych murach Uniwersytetu Jagiellońskiego pod okiem profesora Karola Estreichera. Jednak ponure lata 50., spowite stalinowskim terrorem i wciąż pamiętające traumę wojny, nie pomagały cieszyć się ani sztuką (bo ta rzeczywiście zaczynała jakby osuwać się domenę studiowanej przez niego jej historii), ani manifestować artystycznej ekspresji.

Jednak druga połowa tej dekady przyniosła „Odwilż”, która zaczynała sprzyjać atmosferę kulturalnej ekspansji. Na scenie muzycznej pojawił się festiwal Warszawska Jesień (już we wrześniu ‘56) oraz festiwal jazzowy Jazz Jamboree, od ‘58 odbywający się w Warszawie. Swoją szansę wykorzystali również studenci krakowskich uczelni artystycznych, zakładając studencki klub „Piwnica” pod Baranami.

*Piwnica Skrzyneckiego  
upajała się pięknem – muzyką,  
teatrem, malarstwem – dla  
siebie i swoich widzów*

Skrzynecki zaczął  
tworzyć miejsce,  
które stało się czymś  
znacznie więcej niż  
kabaretem –  
wprowadził powiew  
wolności i

ironicznego dystansu do otaczającej wszystkich rzeczywistości. Humor,

wyobraźnia i ekstrawagancja zostały złączone w tyglu pod baraniami rogami i zaczęły przyciągać ludzi, chcących pooddychać atmosferą swobody, czasem purenonsensu, a jeszcze kiedy indziej wyrafinowanych kulturalnych wydarzeń. Nostalgia, ironia, muzyka – splecione razem przez Skrzyneckiego jako mistrza ceremonii. Piwnica Skrzyneckiego upajała się pięknem – muzyką, teatrem, malarstwem – dla siebie i swoich widzów. Podtrzymywanie płomienia niezależnych myśli było dla niego kolejnym sposobem na utrzymanie piękna przy życiu. I odwrotnie, szacunek dla piękna sam w sobie był formą oporu wobec szarzyzny reżimu. Arcypolskie tematy czerpane garściami od poetów, najlepsi kompozytorzy, wybitne wykonania – mieszanka silniejsza niż koktajl Mołotowa. Można powiedzieć, że ta arcykrakowskość tego fenomenu mieszczącego się w ciasnej piwnicy, mocno odróżniała się od atmosfery metropolitalnej Warszawy.

Wolność nie jedno ma imię i Skrzynecki to odczuwał, podając rękę – ponad wiekami – polskiemu sposobowi kulturalnego oporu. Jednak nie było w tym nic z wymuszenia, silenia się na patos czy wzniosłość. Nic z tych rzeczy! Piwnica była w równym stopniu rodziną artystyczną, jak i zawodową trupą. Jego wykonawcy – aktorzy, śpiewacy, malarze, pisarze – działali z pasją. Była też nowoczesna, zarówno pod względem aranżacji, formy, instalacji, czy otwarcia na jazz, tak mocno spleciony w polskim życiu z przejawami wolności, rodzeniem się niezależności i stylu, tak odmiennego od smutnych brzmień pohukujących pogłosem socrealu. Środowisko, które udało się wytworzyć w tym miejscu, było właściwie konstelacją gwiazd, które, sprawnie ze znawstwem fehmistrza, odpowiednio Skrzynecki uwypuklał. Kolejne dekady, przynosiły niespodziewane wydarzenia, happeningi – ciągle podtrzymując niesłabnące tętno polskiej kultury.

W historii tego miejsca łączy się wiele niezwykle płodnych w polskiej kulturze zjawisk: przeogromna moc wyobraźni kulturotwórczej wytworzona w warunkach spętania wspólnoty politycznej, w której się unaocznia; fenomen wolności i rozmachu, niedający się złapać w proste sidła cenzorów, ale przede wszystkim środowiskowa moc, której tętno naznacza nie dekady, ale całe pokolenia. Dlatego w 90. rocznicę urodzin Piotra Skrzyneckiego, warto na nowo wrócić do tego działu, tworzonego przez niezwykle postacie – to przez ich pryzmat warto spojrzeć, jak powstawał fenomen daleko przekraczający wąskie ramy nieodległej historii.

*Jan Czerniecki*  
*Redaktor naczelny*



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego